

IX Ka 93/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

30 marca 2017r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w IX Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SO L.Gutkowski (spr)

Sędziowie SO: J.Sobierajski

A.Walenta

Protokolant: st.sekr.sąd. K.Kotarska

przy udziale prok. Prok. Okr. w T. J.Winiarskiego

po rozpoznaniu w dniu 30 marca 2017r. sprawy:

L. D., oskarżonego z art.286§1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez oskarżonego i jego obrońcę od wyroku Sądu Rejonowego w Chełmnie z dnia 23 listopada 2016r.

sygn. akt II K 54/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zwalnia oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych należnych za drugą instancję i wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 93/16

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Chełmnie wyrokiem z dnia 23 listopada 2016 r. (sygn. akt II K 54/13) uznał oskarżonego L. D. za innego popełnienia zarzuconego mu czynu tj. występku z art. 286 1 kk i za to na podstawie art. 286§ 1 kk i po myśli art. 4 §1 kk wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 3 lat tytułem próby orzekając nadto na podstawie art. 33 §1-3 kk karę grzywny w wymiarze 100 stawek po 10 złotych stawka.

Na podstawie art. 230 §2 kpk zwrócono pokrzywdzonemu P. D. cztery monety stanowiące przedmiot czynu oskarżonego.

Oskarżony został obciążony opłatą sądową w wysokości 380 zł oraz wydatkami postępowania w sprawie w kwocie 90 zł, zaś Skarb Państwa został obciążony kwotą 516,60 zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Od powyższego wyroku **apelacje wnieśli oskarżony oraz jego obrońca.**

Zarówno oskarżony w osobistej apelacji jak i obrońca zaskarżając wyrok w całości zarzucili mu niezasadnie nieumorzanie postępowania w trybie art. 339 §3 ust. 2 kpk z powodu oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia, a nadto naruszenie art. 439 §1 pkt 11 kpk w zw. z art. 353 §1 kpk poprzez przeprowadzenie w dniu 23 listopada 2016 r. pod nieobecność oskarżonego, podczas gdy między zawiadomieniem o terminie rozprawy a rozprawą

minęły zaledwie 2 dni, co skutkowało naruszeniem prawa oskarżonego do obrony. Nadto skarżący podnieśli dokonanie przez sąd I instancji poczynienie błędnych ustaleń faktycznych wynikających z wadliwej oceny dowodów, w tym bezzasadnego nieprzesłuchania świadka M. K. na rozprawie a poprzestaniu na odczytaniu zeznań z postępowania przygotowawczego, a nadto nieuzasadnione uwzględnienie wniosków opinii biegłego P. K. podczas gdy nie był on bezstronny z racji tego, że wydał opinię na zlecenie pokrzywdzonego, a poza tym sąd I instancji nie dostrzegł potrzeby przesłuchania biegłego na rozprawie i weryfikacji jego stanowiska, co miało wpływ na wynik sprawy. Skarżący nadto zanegowali słuszność orzeczenia o dowodach rzeczowych z punktu IV wyroku.

W związku z powyższymi zarzutami obaj skarżący zgodnie wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje oskarżonego i jego obrońcy nie zasługiwały na uwzględnienie.

Oskarżony i jego obrońca formułując szereg zarzutów o charakterze procesowym, w pierwszej kolejności podnoszą, że sąd I instancji dopuścił się obrazy art. 353 § 1 kpk bowiem nie zachował 7-dniowego terminu pomiędzy zawiadomieniem oskarżonego o terminie rozprawy a rozprawą i przeprowadził rozprawę pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy, mimo, że obrońca wnosił o jej odroczenie.

Z akt sprawy faktycznie wynika, że o rozprawie wyznaczonej na dzień 23 listopada 2016 r. oskarżony i jego obrońca zostali zawiadomieni z naruszeniem terminu o jakim mowa w art. 353 § 1 kpk bowiem pomiędzy doręczeniem zawiadomienia a terminem rozprawy upłynęło jedynie 2 dni. W takiej sytuacji niewątpliwie na wniosek oskarżonego i jego obrońcy, zgłoszony przed rozpoczęciem przewodu sądowego, rozprawa winna być zgodnie z art. 353 § 2 kpk odroczone. Jak wynika z ustaleń sądu I instancji obrońca przed terminem rozprawy telefonicznie wnosił o zniesienie rozprawy i został wówczas poinformowany, że sąd nie wyraził zgody na odroczenie. Okoliczności te nie mogą jednak przesądzać o tym, że mimo zasadności zarzutu obrazy art. 353 § 1 kpk należy uznać za słuszny wniosek obrońcy o uchylenie zaskarżonego orzeczenia z uwagi na wystąpienie bezwzględnej przesłanki odwoławczej określonej w art. 439 §1 pkt 11 kpk tj. rozpoznanie sprawy podczas nieobecności oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa. Wskazać bowiem należy, że konsekwentne w tym zakresie orzecznictwo Sądu Najwyższego jak i poglądy komentatorów przyjmują, że obraza przepisu art. 353 § 2 kpk nie należy do bezwzględnych przyczyn odwoławczych wyliczonych w art. 439 § 1 kpk, które prowadzą do uchylenia orzeczenia, a jedynie stanowi obrazę przepisów postępowania karnego wymienioną w art. 438 pkt 2 kpk (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 sierpnia 1974 r., V KR 222/74, OSNKW 1974, z. 12, poz. 232; z dnia 24 października 2003 r., III DS. 5/02). W takiej sytuacji, aby zarzut ten mógł odnieść wskazywany w apelacjach skutek konieczne jest wykazanie, że obraza tego przepisu mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. W niniejszej sprawie skarżący nie podjęli natomiast nawet próby wykazania, że obraza art. 353 kpk mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, bowiem zarówno zarzut jak i jego uzasadnienie dotyczą tylko i wyłącznie wykazania okoliczności związanych z naruszeniem art. 353 § 1 kpk bez odniesienia się jakie miało to dla oskarżonego konsekwencje procesowe. Rozsądna zaś analiza sprawy wskazuje, że przeprowadzenie rozprawy pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy w dniu 23 listopada 2016 r. nie wpłynęło ujemnie na realizację prawa do obrony, ani pozostałych uprawnień przysługujących stronie jak też na wynik sprawy.

Podkreślić należy, że termin rozprawy z dnia 23 listopada 2016 r. nie był ani pierwszym ani nawet nie był terminem w początkowej fazie procesu. Do tego czasu wyznaczono kilkanaście terminów rozprawy a więc nie można uznać by przeprowadzenie jednego z ostatnich terminów rozprawy pod nieobecność oskarżonego wpłynęło negatywnie na jego uprawnienia czy ograniczyło jego interesy procesowe. Nie było też podstaw by naruszenie art. 353 kpk zaważyło na treści wydanego wyroku. Oskarżony prezentował na przestani całego postępowania jednolite i niezmiennie stanowisko, a do terminu rozprawy z 23 listopada 2016 r. przeprowadzono wszystkie dowody istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Oskarżony miał możliwość bieżącego zapoznawania się z wynikami sprawy, zaś czynności dowodowe przeprowadzone na rozprawie w dniu 23 listopada 2016 r. nie wniosły nic nowego do sprawy, bowiem ograniczały się do odczytania zeznań świadków, których zeznania (złożone wcześniej) znajdowały się w aktach sprawy, a także ujawniono bez

odczytywania dowody wskazane w akcie oskarżenia. Tak więc treść żadnego z w/w dowodów nie powinna być zaskoczeniem dla oskarżonego; tyczy się to także odczytanych zeznań pokrzywdzonego P. D., bowiem oskarżony doskonale orientował się jakie stanowisko (konsekwentne) w sprawie pokrzywdzony prezentował. Poza tym powołując się na obrazę art. 353 kpk skarżący nie wskazali, jakie ewentualnie czynności oskarżony - na rozprawie prowadzonej w jego obecności - chciałby podjąć (jakich został pozbawiony) i jakie okoliczności przywołać celem swojej obrony, o których by wcześniej się nie wypowiedział, których do tej pory nie poruszał, a które wymagałyby jeszcze wyjaśnienia i które miałyby wpływ na jego linię obrony i na końcowy wynik sprawy. Wskazać przy tym należy, że mnogość terminów rozpraw i nieustanne ich odraczanie wynikało wyłącznie z postawy oskarżonego (i jego obrońców), który powołując się na zwolnienia chorobowe składał regularnie wnioski o zniesienie terminów rozpraw, co skutkowało tym, że na przytłaczającą większość terminów rozprawy wyznaczanych na przestrzeni przeszło trzech lat - nie był w stanie się stawić. Tak więc obstrukcja oskarżonego jest ewidentna. Obecne więc twierdzenia skarżących, że oskarżony poprzez zbyt krótki okres czasu, jaki upłynął od zawiadomienia go o terminie ostatniej rozprawy a rozprawą, nie był w stanie się przygotować do obrony i stawić na nią i w związku z tym konieczne było odroczenie rozprawy można określić jako nadużycie, zwłaszcza, że oskarżony przy tej okazji nie przedstawił zwolnienia lekarskiego, a powołał się li tylko właśnie na przekroczenie terminu o jakim mowa w art. 353 § 1 kpk.

Co do poprawności ocen i wniosków stanowiących podstawę wyrokowania to skarżący prezentują niezmiennie stanowisko, że zachowanie oskarżonego o jakie toczy się sprawa nie wyczerpuje znamion przestępstwa oszustwa, a zachowanie to winno być analizowane wyłącznie na płaszczyźnie cywilno-prawnej bowiem wywiązanie się przez oskarżonego z umowy zawartej z P. D. należy do kategorii należytego wykonania zobowiązania cywilnego i sprowadza się do kwestii wady fizycznej rzeczy sprzedanej, jednakże takiego zapatrywania sąd odwoławczy absolutnie nie podziela.

Skarżący konsekwentnie utrzymują, że oskarżony nie miał zamiaru oszukańczego działania, jednakże łączna i rozsądna wymowa okoliczności sprawy uwzględnionych przez sąd I instancji takiemu założeniu zdecydowanie przeczy. Chodzi rzecz jasna o podjęcie przez oskarżonego działań celem ukrycia oznaczenia na monetach „MET” poprzez zmianę opakowania monet, sformułowanie treści ogłoszenia o sprzedaży w sposób jednoznacznie wskazujący, że sprzedaż obejmuje złote monety o próbie „Au 900” posiadające certyfikat Mennicy Polskiej, zwodzenie pokrzywdzonego, że monety mają certyfikat, który zostanie mu nadesłany później a następnie - po wykryciu przez pokrzywdzonego oszustwa - zapewnianie go, że musiał wyniknąć błąd i że postara się sprawę załatwić polubownie po czym ostatecznie odmówił zwrotu zapłaconych pieniędzy. Powyższe okoliczności jednoznacznie wskazują, że oskarżony nie był uczciwy wobec P. D. i dopuścił się wobec niego oszustwa. Zeznania P. D. są rzeczowe, spójne, logiczne i konsekwentne. Znajdują one wsparcie w zeznaniach A. Ł., który zajmował się grandingiem monet, a także potwierdza je stanowisko biegłego z Mennicy Polskiej P. K., a częściowo nawet zeznania M. K..

W kontekście obecnych zarzutów jakie skarżący formułują pod adresem opinii biegłego należy nadmienić, że opinia biegłego została sporządzona (i załączona do akt) w styczniu 2013 r. Od tego czasu ani oskarżony ani jego obrońcy nie zajmowali stanowiska co do jej wniosków, ani do tej pory, przez trzy lata trwania procesu, nie zgłaszali zastrzeżeń co do jej poprawności, rzetelności, fachowości biegłego czy jego bezstronności. Nie można przy tym przyjąć by brak możliwości osobistego stawiennictwa oskarżonego na terminy rozprawy (wynikający z przedkładanych zaświadczeń lekarskich) uniemożliwił mu wypowiedzenie się co do opinii. Wszak swoje stanowisko oskarżony mógł wnieść na piśmie czy za pośrednictwem obrońcy. Wprawdzie ostatecznie pismo takie wpłynęło do sądu, lecz dopiero w dniu 23 listopada 2016 r. o godzinie 13.05 (k. 432-433), a więc już po tym jak zapadł wyrok. Obrońca w w/w piśmie domagał się m.in. przesłuchania biegłego na rozprawie oraz rozważenia istnienia podstaw do wyłączenia biegłego, jednakże tego rodzaju wnioski nie były zasadne. Nie zachodziła wątpliwość co do bezstronności biegłego i to niezależnie od tego czy opinię swoją wydał na zlecenie pokrzywdzonego. Biegły reprezentuje Mennicę Polską i należy przyjąć, że jest odpowiednim i wykwalifikowanym specjalistą w dziedzinie w jakiej sporządził opinię. Monety co do jakich się wypowiedział zostały wyemitowane przez Mennicę Polską, a więc wydaje się, że biegły P. K. był doskonale zorientowaną osobą i jak nikt inny posiadał wiedzę i doświadczenie pozwalające mu na stanowcze i nie budzące wątpliwości

przesądzenie czy monety sprzedawane przez oskarżonego były monetami ze złota z próbą Au 900 czy wykonanymi z mosiądzu i warty około 100-150 złotych.

Negując trafność stanowiska biegłego skarżący podnoszą, że w związku z tym, że wcześniej wydał prywatną opinię na zlecenie pokrzywdzonego należało dopuścić innego biegłego, jednakże taka potrzeba nie zaistniała. Nie sposób w niniejszej sprawie mówić o jakimkolwiek uchybieniu dotyczącym naruszenia m.in. art. 201 kpk polegającym na niepowołaniu innego biegłego. Opinia P. K. jest jasna, wyczerpująca, pełna i nie rodzi wątpliwości co do trafności zawartych w niej wniosków. Ocena tej opinii dokonana przez Sąd Rejonowy jest oceną swobodną, dokonaną w myśl reguł zawartych w art. 7 kpk i jako taka nie mogła być zasadnie kwestionowana jedynie ze względu na niesatysfakcjonujące dla strony wyniki oceny. Biegły P. K. (którego doświadczenia i kwalifikacji merytorycznych nie kwestionowano!), ustosunkował się do wszystkich zleconych mu zagadnień oraz zaprezentował logiczny wywód, który doprowadził go do określonych wniosków. Skarżący nie wykazali zaś, by opinia biegłego posiadała wady których stwierdzenie skutkowało by musiało dopuszczeniem dowodu z opinii innego biegłego czy też wskazywały na potrzebę przesłuchania biegłego na rozprawie. Samo zaś subiektywne przekonanie strony o wadliwości opinii jak i twierdzenie, że jest ona błędna bądź wewnętrznie sprzeczna, w żadnym razie nie może decydować o obowiązku dopuszczenia przez sąd kolejnych opinii. Jeżeli bowiem opinia biegłego jest przekonująca i zupełna dla sądu, który swoje stanowisko w tym względzie rzeczowo i racjonalnie uzasadnił, to fakt, że opinia nie posiada tych atrybutów dla strony, nie jest przesłanką dopuszczenia kolejnej opinii w oparciu o przepis art. 201 kpk.

Poza tym należy nadmienić, że identyfikacja monet i przesądzenie czy były one wykonane ze złota czy z mosiądzu nie zależały od uwzględnienia przez biegłego jakichś elementów ocennych, szacunkowych, ani nie były wynikiem subiektywnej oceny biegłego uzależnionej od jakichś specjalnych czynników, wyliczeń, rachunków itp. Istniały bowiem obiektywne, niewątpliwe cechy monet (ujawnione przez Mennicę Polską i jawne dla numizmatyków) pozwalające rozróżnić czy moneta należy do kolekcji 50 złotych monet czy też do kolekcji 3000 monet wykonanych z mosiądzu połączanego. Chodziło przede wszystkim o odnalezienie na rancie monety oznaczenia „Au 900” i numeru certyfikatu oryginalności wydanego przez Mennicę Polską, zaś na mosiężnej replice oznaczenia „MET”. Na te właśnie obiektywne okoliczności zwrócił uwagę biegły.

Skarżący usiłując przekonać do poglądu o braku wyczerpania przez oskarżonego znamion oszustwa powołując się także na fakt, że w ofercie sprzedaży monet zastrzeżono zbyt niską cenę - zdecydowanie poniżej ceny rynkowej monet wykonanych ze złota, co ich zdaniem winno wywołać u P. D. przekonanie, że kupuje jedynie monety z mosiądzu złoconego, lecz taki argument nie jest przekonujący. Skarżący pomijają wszak, że cena sprzedaży podana w ogłoszeniu nie była ceną ostateczną zakupu, lecz ceną wyjściową a podlegającą licytacji na portalu aukcyjnym allegro. Cena podawana przez ogłoszeniodawców na tego rodzaju portalach nie ma nic wspólnego, ani z wartością rynkową sprzedawanego towaru ani z ceną ostateczną, jaka zostanie wylicytowana przy zakupie. Tak więc okoliczność, że pierwotnie podana przez oskarżonego cena była dużo niższa niż rynkowa wartość monet nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy zwłaszcza, że cena za jaką P. D. zakupił zestaw 4 monet (suma 7.602 zł) nie odbiegała znacznie od ceny rynkowej takiego zestawu (kwota około 10.000 zł), przy czym cały czas należy pamiętać, że cena ta była wynikiem licytacji, która rządzi się innymi regułami, aniżeli ustalanie przez sprzedawcę ceny w oparciu o wskaźniki rynkowe i rzeczywistą wartość rzeczy.

Skarżący dążąc do uwolnienia oskarżonego od zarzutu oszustwa powołują się nadto na okoliczność, że P. D. nie mógł zostać wprowadzony w błąd, ani nie mogło dojść do niekorzystnego rozporządzenia mieniem bowiem w trakcie osobistego odbioru zakupionych monet miał możliwość zapoznania się z ich jakością i dokonania oceny ich autentyczności, jednakże akcentując w/w okoliczność skarżący najwyraźniej pomijają, że przed sprzedażą monet oskarżony podjął działania celem zmiany ich wyglądu, zakrywając ich charakterystyczne elementy tj. oznaczenie na rancie. Na zlecenie oskarżonego (...)dokonało „wymiany” opakowań i blistry w jakie oryginalnie były zapakowane monety przez Mennicę Polską zastąpiono pudełkami grundingowymi zakrywającymi „znaki rozpoznawcze” monet tj. oznaczenie „MET” wskazujące, że moneta jest wykonana z mosiądzu złoconego. Złote wersje monet miały oznaczenie „Au 900” i odwołanie do numeru certyfikatu potwierdzające autentyczność. Tak więc sugestie skarżących, że P. D. miał możliwość sprawdzenia oryginalności monet nie były trafne. Opakowanie w jakim oskarżony oferował monety

do sprzedaży skutecznie uniemożliwiały kontrahentowi (bez ingerencji w opakowanie) sprawdzenie z jakiego metalu zostały wykonane. Co istotne przy tym, a co jest pomijane przez skarżących, z treści ogłoszenia umieszczonego przez oskarżonego na portalu allegro, jednoznacznie wynikało, że oferuje do sprzedaży złote monety z certyfikatem Mennicy Polskiej. Takie też zapewnienia składał w trakcie transakcji i w czasie przekazywania monet pokrzywdzonemu. Skarżący nadto lekceważą, że P. D. interesował certyfikat i domagał się jego wydania, co jednoznacznie wskazuje, że był przekonany, że kupuje złote monety. Co do przekazania certyfikatu to należy podkreślić, że oskarżony zwodził pokrzywdzonego twierdząc, że certyfikat zostanie nadesłany później, gdyż nie został jeszcze zwrócony przez firmę grandingową z punktu w B.. Dopiero w dalszym kontakcie oskarżony poinformował, że nie wyda certyfikatu, bo nie był on przedmiotem licytacji (i transakcji), co skłoniło pokrzywdzonego do sprawdzenia autentyczności zakupionych monet. Tego rodzaju okoliczności nie pozwalają wątpić jaki - wedle zapewnień oskarżonego i przekonania pokrzywdzonego - miał być przedmiot transakcji.

Skarżący wskazują nadto na brak dowodu z zeznań świadka M. K., który ich zdaniem mógł się wypowiedzieć na okoliczności dotyczące zawarcia umowy sprzedaży i ich zdaniem oświadczenia tego świadka przyczyniłyby się do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego, jednakże tego rodzaju zarzut nie był zasadny. Po pierwsze, świadek był przesłuchany do niniejszej sprawy a sąd I instancji na rozprawie w dniu 23 listopada 2016 r. odczytał te zeznania w trybie art. 392 §1 kpk. Tak więc Sąd Rejonowy dysponował stanowiskiem M. K., który wypowiedział się co do przedmiotu sprawy. Zeznania te niewiele wniosły do postępowania i nie może to dziwić, bo świadek nie uczestniczył w transakcji i ustaleniach z P. D., a więc siłą rzeczy jego wiedza była znacznie ograniczona. Z zeznań M. K. wynika właściwie tylko tyle, że oskarżony jest jego zięciem i udostępnił mu swój profil na koncie allegro, na którym oskarżony umieścił ofertę sprzedaży monet. Po drugie z kolei należy podkreślić, że świadek został przesłuchany w dniu 28.02.2012 r. (k. 87-88) a więc niemalże bezpośrednio po zdarzeniu, o jakie toczy się sprawa. Należy w związku z tym przyjąć, że wówczas przekazał całą swoją wiedzę posiadaną na okoliczność transakcji stanowiącej przedmiot zarzutu a/o i nie sposób obecnie twierdzić, że po upływie pięciu lat od tego przesłuchania świadek będzie potrafił przekazać jakieś dodatkowe, bardziej dokładne czy szczegółowe dane czy przywołać okoliczności o których wcześniej nie wspominał. Doświadczenie procesowe przekonuje, że kolejne przesłuchanie świadka nie wniosłoby nic nowego do sprawy z uwagi na ułomności procesów pamięciowych wynikających z upływu czasu. Tak więc sugestii skarżących, że brak bezpośredniego przesłuchania świadka M. K. przez sąd zaważył na wyniku sprawy nie sposób podzielić.

Te wszystkie względy spowodowały, że sąd odwoławczy uznał apelacje oskarżonego i jego obrońcy za niesłuszne. Skarżący nie wykazali by oceny i wnioski sądu I instancji były wadliwe, bądź by analiza dowodów była obciążona mankamentami, albo by w procedowaniu sądu I instancji doszło do naruszeń przepisów postępowania rzutującymi na końcowy wynik sprawy.

Zastrzeżeń nie budzi również kara wymierzona oskarżonemu. Odpowiada ona dyrektywom określonym w art. 53 kk i jest karą sprawiedliwą, zasłużoną. Kara 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 3-letni okres próby z pewnością nie może być oceniona jako nadmiernie surowa zważywszy na fakt, że została orzeczona niemalże w dolnej granicy zagrożenia. Kara grzywy orzeczona w trybie art. 33 §1 i 3 kk jest konieczna do wzmocnienia aspektu wychowawczego. Ilość stawek dziennych jak i ich wysokość została dostosowana do możliwości płatniczych oskarżonego.

Skarżący kwestionują natomiast zasadność orzeczenia o dowodach rzeczowych tj. o zwrocie pokrzywdzonemu czterech monet stanowiących przedmiot zarzutu a/o (punkt IV wyroku), podczas gdy wobec odstąpienia przez pokrzywdzonego od umowy sprzedaży oraz zasądzenia na rzecz pokrzywdzonego sumy 7.602 zł (wyrok Sądu Rejonowego dla W.w sprawie(...)) własność tych monet należała do oskarżonego i to jemu należało je zwrócić, jednakże takie zapatrywanie nie jest zasadne. Monety stanowiły dowód w sprawie; zostały one odebrane pokrzywdzonemu. Sąd Rejonowy prawidłowo zatem postąpił zwracając monety pokrzywdzonemu, który w chwili obecnej jest osobą uprawnioną do ich posiadania w rozumieniu art. 230 §2 kpk. Kwestia rozliczenia się stron z umowy sprzedaży (czyli kwestia wykonania przez oskarżonego wyroku w sprawie(...)) oraz zwrot monet oskarżonemu) powinna zaś być rozpatrywana na płaszczyźnie cywilno-prawnej.

W toku postępowania Sąd Rejonowy nie dopuścił się żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu.

Sąd odwoławczy, na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 624 §1 kpk, zwolnił oskarżonego z obowiązku uiszczenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze a wydatkami postępowania obciążył Skarb Państwa.